

Koniec świata



Z dzieciństwa pamiętamy sytuacje, gdy naraz do pokoju wpadała mama i zastawała bawiące się dzieci w totalnym bałaganie; wszystko nie na swoim miejscu, i zabawki, i ubranka, nawet meble. Widząc to wszystko mama na chwilę załamywała ręce i mówiła: *koniec świata, zróbcie porządek, żeby wszystko wróciło na swoje miejsce*. Ale to taka najłżejsza wersja *końca świata*.

Nieco poważniejsza i bardzo nieprawdziwa jest ta, którą co jakiś czas wieszczą różne sekty, że w następnym roku nastąpi koniec świata. Potem te swoje prognozy końca świata odwołują, korygują i przesuwają na lata następne. To wszystko bynajmniej nie oznacza, że *koniec świata* jest fikcją, czy fantastyką.

Pismo święte wyraźnie mówi o końcu świata, choć nigdy dokładnie nie precyzuje, kiedy on nastąpi. Owszem, mówi o znakach, jakie będą temu towarzyszyć. Ale i to nie jest najważniejsze. Najważniejszą prawdą *końca świata*, będzie ostateczne zwycięstwo Boga nad szatanem i złem. Koszmarne i katastroficzne wizje końca świata, jakie czasami roztacza się przed nami, nie mają nic wspólnego z chrześcijańskim myśleniem na ten temat. *Koniec świata* to początek ostatecznego panowania Boga, gdy nastąpi definitywne pokonanie i oddzielenie Antychrysta i jego zwolenników od Chrystusa i Jego naśladowców. Dlatego dzisiaj Ewangelia wzywa nas: *Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie*. [prob.]